

Im wcześniej rozpoczyna się proces identyfikacji, tym bardziej jest stresujący – dojrzewająca młodzież przechodzi go o wiele boleśniej niż osoby dojrzałe (Schneider 1994). Młodzi są bardziej uzależnieni – emocjonalnie i ekonomicznie – od swoich rodziców oraz bardziej narażeni na ich ingerencję i negatywną ocenę, dlatego wymagają większej pomocy psychologicznej i pedagogicznej. Ponad 50% populacji kobiet homoseksualnych określa się jako osoby homoseksualne ok. 23 roku życia (Riddle 1978; Naerssen i in. 1991). Wynika z tego, że część kobiet dokonuje odkrycia swojego homoseksualizmu późno – niejednokrotnie mając już męża i dzieci. Pojawia się wtedy problem rozwikłania trudnej sytuacji rodzinnej i gruntownej zmiany sposobu życia. Dlatego dla niektórych proces ten nie kończy się nigdy – konsekwencją staje się życie w ukryciu.

Wielu badaczy homoseksualizmu, np. De Monteflores, Schultz, Hencken (Schaefer 1976; Kitzinger 1994) sugeruje, że lesbijki i geje oferują społeczeństwu różnorodne modele przydatne innym dyskryminowanym mniejszościom. Osoby homoseksualne dokonujące *coming out* sprawiają, że inne zmiany społeczne służące pluralizmowi są również łatwiej adaptowane.

Stopniowe podwyższanie poziomu samoświadomości i poczucia kontroli nad negatywnymi emocjami dotyczącymi orientacji seksualnej dają większą szansę kierowania i tworzenia stabilnego, satysfakcjonującego życia. „Zdrowy homoseksualista to zazwyczaj taki człowiek, który doszedł do wniosku, że ideał heteroseksualny, w który wierzył od dzieciństwa, nie nadaje się do zastosowania w jego życiu” (Weinberg 1991: 52). W ten sposób człowiek wkracza w sferę własnej indywidualności i samodzielnie wyznacza swoją drogę życiową, nie kierując się lękiem bądź stereotypami społecznymi.

W wymiarze wskaźników behawioralnych ostatecznie są to (Bronwyn 1982):

- poczucie komfortu z własnymi emocjami i uczuciami związanymi z homoseksualnością;
- pozytywne relacje z partnerką/partnerem;
- fantazje homoseksualne nie budzące dyskomfortu lub/i poczucia winy;
- przyjazny stosunek do innych ludzi;
- pozytywne otwarcie;
- posiadanie grupy akceptujących osób;
- zdolność do pełnej relacji z drugą osobą.

Piotr Szukalski

ZACHOWANIA HOMOSEKSUALNE I POSTAWY WOBEĆ HOMOSEKSUALIZMU ANALIZA PORÓWNAWCZA POLSKI I KRAJÓW WYSOKO ROZWINIĘTYCH

WPROWADZENIE

Homoseksualizm, choć istnieje „od zawsze”, zyskał otwarte zainteresowanie szerszego audytorium dwie dekady temu. Piszę o zainteresowaniu otwartym, wynikającym z wysokiego ryzyka zakażenia wirusem HIV osób przynależących do tej subpopulacji, albowiem w rzeczywistości zainteresowanie, typowe dla wszelkich dwuznacznych moralnie zjawisk, istniało – podobnie jak sam homoseksualizm – zawsze.

Homoseksualiści¹ są traktowani przez społeczeństwo jako łatwa do wyodrębnienia grupa, tymczasem w rzeczywistości kryteria ich wyodręb-

¹ W niniejszym opracowaniu używać będę terminów „homoseksualiści” na oznaczenie ogółu osób zorientowanych seksualnie na osoby tej samej płci, bądź terminów bardziej szczegółowych: „gej” i „lesbijka”. Termin „gej” (od ang. *gay* – wesoły, pogodny; oznaczający uosobienie „przeciętnego” geja w ocenie „rodziny”, czyli środowiska gejowskiego – inne pochodzenie podaje L. Kocik (2002), wedle którego to skrót od *green and yellow*, kolorów odzieży używanych jako sygnałów rozpoznawczych przez „środowisko”) upowszechnił się w USA w latach 1960. na oznaczenie homoseksualistów płci męskiej – zaznaczyć należy, iż w potocznym użyciu były wówczas jeszcze inne terminy: *queer* (dziwaczny – termin ten skądinąd jest stosowany w antropologii kulturowej na określenie szerszego zespołu nietradycyjnych zachowań seksualnych: homoseksualizmu, biseksualizmu, transwestytyzmu i transseksualizmu), *freak* (wybryk natury), *pervert* (zboczeniec).

nienia są zdecydowanie niejasne. Tradycyjnie bowiem od półwiecza, tj. od pionierskich badań Kinseya, wyróżnia się kilka grup osób w siedmiostopniowej skali (Lew-Starowicz, Lew-Starowicz 1999: 11-12): 1) osoby o wyłącznym nastawieniu heteroseksualnym; 2) osoby zdecydowanie heteroseksualne o incydentalnych kontaktach homoseksualnych; 3) jednostki zdecydowanie heteroseksualne, lecz o bardziej niż przypadkowym homoseksualizmie; 4) osoby o nastawieniu zarówno hetero-, jak i homoseksualnym; 5) osoby o zdecydowanej orientacji homoseksualnej, lecz jednocześnie bardziej niż przypadkowych kontaktach heteroseksualnych; 6) jednostki o nastawieniu homoseksualnym, o przypadkowym heteroseksualizmie; 7) osoby o wyłącznej orientacji homoseksualnej. Najszersze rozumienie terminu „homoseksualiści” wykluczałoby jedynie osoby o wyłącznym nastawieniu heteroseksualnym, lecz wątpić należy, czy włączenie do tej kategorii osób o jednorazowych bądź nawet incydentalnych kontaktach homoseksualnych jest właściwe. Kwestia ta skądinąd jest kluczowa z punktu widzenia porównywalności wyników badań dotyczących częstości występowania zjawiska.

Celem niniejszego opracowania jest zebranie rozproszonych w literaturze przedmiotu informacji o skali występowania homoseksualizmu oraz o społecznych postawach wobec osób o nietradycyjnej orientacji seksualnej w Polsce, z uwzględnieniem zagadnień-punktów zapalnych, które zazwyczaj mają silny wpływ na wspomniane postawy (zakażenie HIV, prostytucja homoseksualna, zabójstwa, pedofilia). W literaturze polskiej brak bowiem obszernego artykułu przeglądowego dotyczącego tych właśnie kwestii. Sam problem homoseksualizmu obecnie nabiera coraz większego znaczenia (wraz z pojawianiem się opinii uznających wzrost akceptacji homoseksualizmu i jego jawnego występowania) jako jeden z najbardziej widocznych przejawów przemian w sferze funkcjonowania współczesnych małżeństw i rodzin (Slany 2002).

Jednakże według R. Woodsa (1993) słowo „gej” ma ograniczone znaczenie, odnosi się bowiem jedynie do osób świadomie akceptujących swój homoseksualizm. Z kolei „lesbijka” (od greckiej wyspy Lesbos, siedziby starożytnej poetki erotycznej Safony) oznacza homoseksualistkę. Jako ciekawostkę językową podam, iż na przełomie XIX i XX wieku używano na oznaczenie homoseksualistów płci męskiej terminu „umingowie”, zaś w języku polskim dopracowano się nierozpowszechnionych własnych prób nazewniczych zjawiska – paziolubstwo i chłopcołstwo, prób ograniczonych do homoseksualizmu męskiego.

SKALA WYSTĘPOWANIA HOMOSEKSUALIZMU UWAGI WSTĘPNE

W literaturze przedmiotu znaleźć można wiele niezgodnych szacunków odnoszących się do częstości występowania homoseksualizmu. Wspomniane niezgodności mają kilka przyczyn (Anderson, Stall 2002; Turner i in. 1995), z których najważniejszą jest forma pytań zadawanych respondentom, a dokładniej to, czy zadane pytanie dotyczy zachowań seksualnych zorientowanych na osoby tej samej płci, występujących w trakcie całego dotychczasowego życia – czy też w podczas ostatnich lat i miesięcy. Kolejna kwestia dotyczy częstego pomijania problemu sporadyczności kontaktów homoseksualnych – w takim przypadku respondent, który jeden raz w ciągu całego swego życia miał tego typu kontakt, zaliczany jest do analizowanej populacji. Inną przyczyną zniekształceń jest niedookreśloność używanego często pojęcia „kontakty seksualne z osobą tej samej płci”. Dla niektórych badanych oznaczać to może jedynie stosunek seksualny, inni powyższe pojęcie rozumieć mogą szerzej, włączając w nie pieszczoty o różnorodnym stopniu intymności.

Cały blok potencjalnych zakłóceń wyników związany jest z drażliwością pytań dotyczących nieakceptowanych powszechnie zachowań seksualnych. Bardziej wiarygodne wyniki otrzymywane są w przypadku wykorzystywania samodzielnie wypełnianych przez respondentów ankiet niż przy zbieraniu odpowiedzi przez ankietera (choć jednocześnie podkreślić trzeba fakt, że przy samospisywaniu niejednokrotnie pojawiają się w kolejnych odpowiedziach ewidentne sprzeczności – np. deklaracji posiadania partnera tej samej płci w ciągu ostatniego roku towarzyszyć może zaprzeczenie podejmowania jakichkolwiek kontaktów z osobami tej samej płci w trakcie całego życia). Generalnie, szczególnym zniekształceniom podlegają informacje o kontaktach homoseksualnych podejmowanych w trakcie ostatnich miesięcy, uznawane za szczególnie drażliwe. Dotyczy to zwłaszcza respondentów młodych, którzy nie mają jeszcze do końca określonej tożsamości seksualnej i którzy jednocześnie najbardziej obawiają się stygmatyzacji przez środowisko. Pamiętać również należy, iż odsetek osób, które odmawiają udzielania odpowiedzi na intymne pytania (a jedną z przyczyn takiego postępowania może być niechęć do przyznania się do kontaktów homoseksualnych), jest zazwyczaj znacznie większy (niekiedy kilkakrotnie większy)

od frakcji jednostek przyznających się do kontaktów z partnerami tej samej płci. Wreszcie, część respondentów najzwyczajniej może ukrywać prawdziwe odpowiedzi (o skali tego zjawiska świadczy fakt, iż w badaniach prowadzonych w USA spośród osób ankietowanych dwukrotnie tylko jedna trzecia mężczyzn deklarujących posiadanie kontaktów homoseksualnych przy okazji pierwszego badania w roku 1988 udzieliła takiej samej odpowiedzi w roku 1991; Turner i in. 1995: 184).

SKALA HOMOSEKSUALIZMU W KRAJACH EUROPY ZACHODNIEJ I W USA

Ponieważ we współczesnej literaturze polskiej istnieje niewiele badań dotyczących częstości występowania homoseksualizmu, tytułem wstępu, jak i dla swoistego punktu odniesienia, przedstawię dane odnoszące się do państw europejskich i USA. Prezentację owych danych zacznę od przedstawienia zbiorczych informacji bazujących głównie na badaniach prowadzonych w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku (tabela 1), a odwołujących się do przedstawionych we wstępie grup o różnym nasileniu homoseksualizmu (nie sądzę, aby sięganie do tak starych danych było błędem, pisane po polsku opracowania w zdecydowanej większości posługują się skądinąd danymi „z myszką”). Użyte szerokie przedziały wskazują na szacunkowy charakter tych wielkości.

Jak widzimy, w każdym przypadku udział kobiet są niższe od frakcji odnoszących się do mężczyzn. Zgodnie z powyższymi wielkościami, od 1/4 do 1/2 mężczyzn i od 1/4 do 1/3 kobiet należałoby uznać za homoseksualistów w przypadku najłagodniejszego kryterium (jakiegokolwiek doświadczenia seksualne z partnerami tej samej płci). Stosując ostrzejsze kryterium (grupy 5, 6 i 7) uzyskujemy przynajmniej 15% procent mężczyzn i 6% kobiet. W rzeczywistości prowadzone w ostatnich kilkunastu latach badania zdają się wskazywać na zdecydowanie niższe odsetki osób ukierunkowanych na kontakty seksualne z reprezentantami własnej płci, choć pamiętać należy o zastrzeżeniu mówiącym, iż wielkości pochodzące z naukowych eksploracji powinny być traktowane tylko i wyłącznie jako wielkości minimalne.

Tabela 1. Rozpowszechnienie orientacji homoseksualnej według siedmiostopniowej skali (w %)

| Grupa | Mężczyźni | Kobiety |
|-------|-----------|---------|
| 1 | 52-78 | 61-72 |
| 2 | 18-42 | 11-20 |
| 3 | 13-38 | 6-14 |
| 4 | 9-32 | 4-11 |
| 5 | 7-26 | 3-8 |
| 6 | 5-22 | 2-6 |
| 7 | 3-16 | 1-3 |

Źródło: Z. Lew-Starowicz, M. Lew-Starowicz (1999: 12)

Prezentację danych rozpocznę od Stanów Zjednoczonych. Badania prowadzone w trakcie ostatniego trzydziestolecia pozwalają na prześledzenie częstości deklarowania kontaktów homoseksualnych przez generacje urodzone począwszy od końca pierwszej dekady XX wieku. Tym samym uzyskać można obraz zachowań seksualnych od lat 1930 (Turner i in. 1995; Anderson, Stall 2002). Wbrew oczekiwaniom, w przypadku mężczyzn nie można mówić o trwałym wzroście odsetka gejów (słowo to zapewne w tym miejscu jest nieodosowne, albowiem podany powyżej odsetek mówi o frakcji osób, które doświadczyły jakichkolwiek – a zatem również jednorazowych – kontaktów homoseksualnych), albowiem maksymalny udział respondentów występował w generacjach urodzonych w latach 1930. (blisko 8%) i 1950. (6%), podczas gdy pozostałe generacje podawały wielkości zbliżone do 4%² (jednocześnie w prowadzonych corocznie na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych badaniach 1,4% do 2,3% mężczyzn przyznawało się do stosunków seksualnych z mężczyznami w trakcie ostatniego roku). Inaczej sytuacja przedstawiała się w przypadku kobiet, gdzie zauważyć można było stały wzrost odsetka kobiet mających kontakty seksualne

² W efekcie, według przywoływanych badań, 5% żonatych mężczyzn w USA doświadczyło w trakcie swego życia przynajmniej raz kontaktu homoseksualnego (Turner i in. 1995: 183).

z innymi kobietami – od poniżej 2% dla generacji urodzonych przed 1940 rokiem do 7% dla kobiet urodzonych w latach sześćdziesiątych. Badania odnoszące się do lat dziewięćdziesiątych wskazują na widoczny, aczkolwiek powolny, wzrost deklaracji homoseksualnych stosunków wśród mężczyzn w USA (Anderson, Stall 2002).

Z kolei w Wielkiej Brytanii homoseksualnych partnerów (rozumianych jako osoby tej samej płci, z którymi respondent miał kontakt genitalny) w trakcie swego życia posiadało 5,4% mężczyzn i 4,9% kobiet³. W porównaniu do podobnego badania prowadzonego w roku 1990 oznaczało to wzrost tego typu kontaktów o 1,8 pkt. proc. w przypadku mężczyzn i o 3,1 pkt. proc. wśród kobiet. Zgodnie z twierdzeniami badanych, w trakcie ostatnich pięciu lat po 2,6% mężczyzn i kobiet miało partnera tej samej płci (wzrost o 1,1 pkt. wśród mężczyzn i o 1,8 pkt. wśród kobiet), zaś przynajmniej jeden kontakt homoseksualny w trakcie ostatniego roku deklarowało 1,4% mężczyzn i 0,9% kobiet. Te ostatnie wielkości były bardzo zróżnicowane w zależności od wieku respondentów: w wieku 16-24 lat wynosiły 0,9% u panów i 1,6% u pań, w wieku 25-34 – odpowiednio 1,8% i 0,9%, zaś wśród osób mających 35-44 lata – 1,4% i 0,3% (Johnson i in., 2001: 1838-1839).

Generalnie, pomiędzy rokiem 1990 a 2000 nastąpił wyraźny wzrost odsetka osób deklarujących kontakty homoseksualne: nawet po wyeliminowaniu wpływu różnicy struktury według wieku, odsetek mężczyzn informujących o tym, iż kiedykolwiek uprawiali seks z osobą tej samej płci, był wyższy blisko o połowę, zaś w przypadku kobiet – 2,7 raza wyższy. Jeszcze większe różnice występowały, jeśli idzie o przyznawanie się do kontaktów w trakcie ostatnich pięciu lat – u mężczyzn w roku 2000 udział ten był o 3/4 wyższy niż dziesięć lat wcześniej, u kobiet zaś był wyższy trzyipółkrotnie⁴ (Johnson i in. 2001: 1840). Otrzymane wyniki, świadczące o wzroście częstości występowania praktyk homoseksualnych, wynikają z nakładania

³ Wyniki badania *National Survey of Sexual Attitudes and Lifestyles*, w ramach którego w latach 1999-2001 przebadanych zostało 11 161 respondentów, stanowiących reprezentatywną próbę ludności w wieku 16-44 lat.

⁴ Zaznaczyć należy, iż po wyeliminowaniu wpływu zmiany oprócz struktury według wieku, również struktury według stanu cywilnego dla wskaźnika informującego o częstości składania deklaracji o kontaktach homoseksualnych w ciągu ostatnich pięciu lat, powyższe relacje zmniejszały się znacząco: z 1,75 na 1,34 wśród mężczyzn i z 3,43 na 2,68 w populacji kobiet.

się kilku czynników: poprawy metodyki prowadzenia badań (w roku 2000 zastosowano techniki wywiadów z użyciem komputera, zapewniających większe poczucie anonimowości); zwiększenia się społecznej akceptacji odmiennej orientacji seksualnej – a co za tym idzie, większej otwartości i łatwości mówienia o własnych, nietradycyjnych praktykach seksualnych⁵; wzrostu częstości życia w samotności (możliwości lokalowo-czasowe pozyskania partnera) i w związkach nieformalnych (charakteryzujących się wyższym ryzykiem rozpadu, a co za tym idzie, poszukiwania innego partnera)⁶ oraz możliwego rzeczywistego wzrostu częstości występowania homoseksualizmu.

Praktyki homoseksualne są różnicowane przestrzennie – występują zdecydowanie częściej w dużych miastach niż w miastach małych i na wsi. Znamienne pod tym względem są badania brytyjskie (Wadsworth i in. 1996). W Londynie (dane dotyczą centrum miasta – dzielnic Westminster i Tower Hamlets) aż 8,6% mężczyzn i 2,2% kobiet w wieku 16-59 lat deklaroowało posiadanie w trakcie ostatnich pięciu lat partnera tej samej płci, podczas gdy dla całej Wielkiej Brytanii odsetki te równe były 1,4% i 0,6%, zaś dla obszarów wiejskich odpowiednio 0,6% i 0,5%⁷. Nawet po wyeliminowaniu różnic w strukturze populacji według wieku, stanu cywilnego i klas społecznych, frakcja jednostek informujących o kontaktach homoseksualnych

⁵ O znaczeniu tego elementu świadczy to, iż w trakcie przywoływanych brytyjskich badań pomiędzy rokiem 1990 a 2000 odnotowano duży wzrost odsetka wypowiedzi uznających homoseksualizm za nie będący w ogóle bądź będący w niewielkim stopniu czymś złym. Z drugiej strony, porównanie rozkładu odpowiedzi osób wchodzących w skład generacji badanych w obu eksploracjach na pytania dotyczące drażliwych kwestii odnoszących się do ich doświadczeń we wczesnej młodości wskazuje na zdecydowanie wyższą otwartość i gotowość udzielania prawdziwych informacji dotyczących tak drażliwych i intymnych zagadnień (wzrost gotowości był wręcz tym wyższy, im bardziej drażliwej kwestii pytanie dotyczyło) (Copas i in. 2002).

⁶ Składną zarówno zamieszkiwanie w samotności, jak i w związkach nieformalnych zwiększa skłonność do szczerego mówienia o drażliwych, intymnych doświadczeniach – ważna jest w tym przypadku mniejsza obawa przez reakcją obecnego partnera czy wręcz jej brak.

⁷ Prowadziło to do sytuacji, w której choć jedynie 5% mężczyzn zamieszkiwało centralne dzielnice Londynu, jednocześnie było to prawdą w przypadku 1/3 mężczyzn deklaruujących seks z mężczyznami. Dla kobiet odpowiednie dane wynosiły 5% i 20%. Wielkości dotyczące terytorialnego rozkładu zachowań seksualnych o dużym ryzyku są zadziwiająco zgodne z danymi przedstawiającymi rozkład zachorowań na AIDS (np. 26% wszystkich przypadków zachorowań na AIDS odnotowanych w Zjednoczonym Królestwie miało miejsce w centralnych dzielnicach Londynu; Wadsworth i in. 1996: 198).

wśród mieszkańców centralnych dzielnic Londynu była ponad pięciopółkrotnie wyższa niż dla ludności ogółem, wśród kobiet zaś ponad czterokrotnie wyższa. Dla mieszkańców wsi uzyskane wyniki nie były jednakże tak jednoznaczne: w przypadku mężczyzn wprowadzono frakcję na poziomie 6/10 dla ludności ogółem, lecz wśród kobiet równą półtorakrotności wielkości odnoszącej się do całej ludności.

Co ciekawe, w stopniu zbliżonym do terytorialnego zróżnicowania zachowań homoseksualnych występowała dyspersja przestrzenna percepcji zagrożenia AIDS. Mężczyźni czuli się bardziej zagrożeni niż kobiety, osoby zamieszkujące obszary o wyższej częstotliwości praktyk seksualnych ukierunkowanych na osoby tej samej płci odczuwały wyższy poziom ryzyka niż mieszkające na innych obszarach.

Wyjaśnienia tak dużego zróżnicowania przestrzennego doszukiwać się należy nie tylko w rozluźnieniu obyczajów w środowisku wielkomiejskim, lecz również w wywołanej atmosferą tolerancji i akceptacji odmienności oraz większych możliwości (tak w rozumieniu mniejszych barier wywołanych inną orientacją seksualną, jak i łatwiejszego znalezienia partnera) migracji gejów i lesbijek do wielkich miast⁸.

Kończąc niniejszy wątek, chciałbym dodać, iż doświadczenia brytyjskie wskazują, że w ostatnim dziesięcioleciu zmniejszały się różnice pomiędzy Londynem a innymi obszarami (Johnson i in. 2001: 1839-1840). Świadczy to zapewne o tym, iż przy wzrastającej akceptacji homoseksualizmu maleje rola czynników zachęcających do przemieszczania się na obszary bardziej tolerancyjne w tym względzie.

Część osób deklarujących stosunki homoseksualne to jednostki należące do grupy nr 7, tj. osób o orientacji wyłącznie homoseksualnej. Osoby takie wchodziły niekiedy w stałe związki, wspólnie zamieszkujące i tworzące gospodarstwo domowe, różniące się od tradycyjnie pojmowanego małżeństwa jedynie brakiem zróżnicowania płci partnerów. Jak wskazują doświadczenia europejskie, sytuacja taka występuje jednak bardzo rzadko (tab. 2).

⁸ Czynniki te wymieniane są i w polskich badaniach, choć duże znaczenie przypisywano również anonimowości i niezależności od rodziny jako czynnikom skłaniającym do migracji (Majka-Rostek 2002). Na marginesie podkreślić chciałbym wagę „infrastruktury organizacyjnej” (kawiarnie, kluby, dyskoteki, sauny) wielkich miast, która – poprzez umożliwienie spotykania się z osobami o tej samej orientacji – jednocześnie ułatwia samoakceptację i znalezienie partnera.

Tabela 2. Odsetek osób posiadających partnerów tej samej płci (w %) w wybranych krajach europejskich

| Kategoria | Dania | | Norwegia | | Niderlandy | | Francja | | Wielka Brytania | |
|----------------------------------------|-------|---|------------------|------------------|------------|------|---------|------|-----------------|------|
| | M | K | M | K | M | K | M | K | M | K |
| Kiedykolwiek w trakcie dorosłego życia | 2,7 | | 3,5 | 3,0 | | | 4,1 | 2,6 | 3,5 | 1,7 |
| W ciągu ostatnich 5 lat | | | 0,9 ^a | 0,9 ^a | | | 1,4 | 0,4 | 1,4 | 0,6 |
| W ciągu ostatnich 12 miesięcy | | | | | | | 1,1 | 0,3 | 1,1 | 0,4 |
| Aktualne wspólne zamieszkiwanie | | | | | 0,50 | 0,33 | 0,31 | <0,1 | 0,24 | 0,11 |

a – w ciągu ostatnich 3 lat

Źródło: P. Festy (2001: 3)

Jedynie jedna na kilkaset badanych osób deklaruje aktualne zamieszkiwanie z partnerem tej samej płci, choć jednocześnie niespodziewanie duży odsetek respondentów potwierdzał posiadanie w trakcie dotychczasowego dorosłego życia takiego partnera (zwraca uwagę w tym przypadku zdecydowany prymat w tym względzie mężczyzn). Pośrednio za taką rozbieżność deklaracji odpowiada wysoka częstość rozpadu związków osób tej samej płci, częściowo wynikająca z bardzo tolerancyjnego podejścia do kontaktów seksualnych z innymi osobami i definiowania wierności w kategoriach emocjonalnego zaangażowania, nie zaś wyłączności seksualnej (Pilecka 1999: 87), częściowo niski stopień instytucjonalizacji tego typu związków i brak potomstwa.

W ostatnich latach niektóre z państw Zachodniej i Północnej Europy wprowadziły do swego prawa możliwość zalegalizowania związków tej samej płci⁹. Występują w tym przypadku dwie możliwości: po pierwsze,

⁹ Do końca 2003 roku, 12 państw zrównało prawa par hetero- i homoseksualnych, a mianowicie: Dania, Szwecja, Norwegia, Holandia, Islandia, Francja, Niemcy, Portugalia, Belgia, Węgry, Finlandia i Chorwacja (w aspekcie ekonomicznym i praw socjalnych dokonano tego również w niektórych szwajcarskich kantonach i hiszpańskich prowincjach). W przypadku Słowenii projekt ustawy został skierowany przez rząd w połowie listopada 2003 do parlamentu. Jednakże tylko w Holandii i Belgii dokonano rzeczywistego równoprawnienia – wprowadzając np. możliwość adopcji.

umożliwia się zawarcie małżeństw homoseksualnych (wprowadzając najczęściej ograniczenia dotyczące adopcji), po drugie, tworzy się pojęcie związków partnerskich, w ramach których zawierające je osoby posiadają szereg uprawnień w dziedzinie prawa rodzinnego, spadkowego, podatkowego i socjalnego, tożsamych z prawami współmałżonków, lecz bez zrównywania ich sytuacji prawnej z małżeństwami.

Jeśli idzie o zalegalizowane związki homoseksualne (posługiwać się będę takim terminem zamiast mówić o związkach partnerskich), zauważyć można pewne prawidłowości (Festy 2001). Po pierwsze, wysoka początkowo liczba nowo rejestrowanych związków znacznie spada już w drugim roku (do ok. połowy liczby z pierwszego roku) po wprowadzeniu możliwości zalegalizowania związku, po czym dalej zmniejsza się, choć w coraz słabszym tempie. Wyjaśnić należy to przede wszystkim szybkim skorzystaniem z możliwości zalegalizowania związku przez pary, które od lat wspólnie żyły. Po drugie, początkowa zdecydowana przewaga liczby związków gejowskich nad lesbijskimi wraz z upływem czasu zmniejsza się, zaś proporcje stają się zbliżone w coraz większym stopniu jak do 1:1 (np. Dania z prawie 3:1 w 1990 roku wręcz do pewnej przewagi związków kobiet, czy Niemiec z 1,3:1 w 1998 roku do 1,04:1 w roku 2000). Po trzecie, pomiędzy krajami, gdzie legalizacja tego typu związków jest dopuszczalna, istnieje duża różnica w natężeniu legalizacji (maksymalnie jak 1:7 w przypadku porównania Szwecji i Niemiec). Supremacja Holendrów w tym względzie wyjaśniona być może nie tylko hipotetycznie wyższym rozpowszechnieniem homoseksualizmu¹⁰, lecz również i liberalnym prawem pozwalającym na legalizację związków osób o innym obywatelstwie, mających prawo stałego pobytu.

¹⁰ Holandia jest państwem, dla którego podać można dane o liczbie zamieszkujących wspólnie faktycznych związków homoseksualnych. Według holenderskiego Centralnego Biura Statystycznego 1 stycznia 1995 liczba osób tworzących wspomniane związki wynosiła 25 500 mężczyzn i 13 200 kobiet (zatem odpowiednio 12 750 i 6600 par) (Festy 2001: 3). W związkach homoseksualnych zamieszkiwało 0,5% mężczyzn w wieku 20-69 lat i 0,33% kobiet z tej grupy wieku. Ogółem jedynie ok. 6,5% związków gejów i 10% związków lesbijek zdecydowało się w pierwszym roku na zalegalizowanie stałą.

SKALA HOMOSEKSUALIZMU W POLSCE

Przejdźmy wreszcie do szacunków dotyczących częstości występowania homoseksualizmu w Polsce. Niestety, badania w tym zakresie prowadzone są od niedawna. Przykładowo, w badaniu z połowy lat dziewięćdziesiątych, na pytanie o posiadanie w trakcie dotychczasowego życia kontaktów homoseksualnych (pieszczoty, współżycie, stosunek), twierdząco odpowiedziało jedynie 3,8% (4,3% kobiet i 3,3% mężczyzn), przy czym zaznaczyć należy, iż odsetek osób, które nie udzieliły na pytanie odpowiedzi, był nieco wyższy od tej wielkości (4,1%) (Izdebski 1998).

Zbliżoną wielkość uzyskano w badaniu z roku 2002 (Krajowe Centrum ds. AIDS 2002), wedle którego 2% respondentów przyznało się do „pieszczoty, współżycia, stosunku z osobą tej samej płci” (jednocześnie 5% odmówiło udzielenia odpowiedzi na to pytanie). Zwrócić należy uwagę, iż odsetek odpowiedzi pozytywnych wzrastał wraz z liczbą deklarowanych partnerów, osiągając 15% w kategorii ponad 100 partnerów seksualnych¹¹, oraz na ścisły związek pomiędzy deklarowanym poziomem religijności a skłonnością do podejmowania nietradycyjnych zachowań seksualnych.

Z kolei, w badaniach poświęconych czynnikom ryzyka zarażenia wirusem HIV, prowadzonych wśród żołnierzy służby zasadniczej, jedynie 2-2,5% deklaruje styczność z praktykami homoseksualnymi (choć zdawać sobie należy sprawę z tego, iż badani to osoby młode, a zatem o relatywnie niedużych doświadczeniach seksualnych) (Pfeffer 2001).

Zdecydowanie wyższe odsetki mężczyzn i kobiet przyznały się do kontaktów seksualnych z osobami tej samej płci w badaniu Durexu (2003: 33) (odpowiednio 4,2% i 6,1%), choć na tak wysoki poziom wpływ miała przede wszystkim metoda zbierania danych – sonda internetowa, w efekcie czego badana próba zawierała nadreprezentację osób młodych (20-39 lat), dobrze wykształconych i zamieszkujących w wielkich miastach.

Badania Z. Izdebskiego (1998) z połowy lat dziewięćdziesiątych wskazują, iż zdecydowanie częściej niż do kontaktów seksualnych Polacy przyznają się do odczuwania pociągu seksualnego do osób tej samej płci, albowiem 4,7% ankietowanych (4,5% kobiet i 5,0 mężczyzn) stwierdzało w odpowie-

¹¹ Choć jednocześnie wymowę tej ostatniej wielkości osłabia niewielka liczba respondentów o tak bujnym życiu erotycznym.

dzi na pytanie dotyczące takiego zagadnienia: „miałem, ale już nie mam”, dalszych 1,8% (bez zróżnicowania według płci) „miałem i czasami mam nadal”, 0,5% (również bez zróżnicowania) „miałem i często mam takie odczucia”. Ponad 90% (90,8% kobiet i 90,4% mężczyzn) twierdziło jednak, iż nigdy nie odczuwało takiego pociągu, zaś jedynie 2,4% respondentów nie chciało wypowiedzieć się w tej sprawie. Również późniejsze badania wskazują na bardzo zbliżone wielkości (Krajowe Centrum ds. AIDS 2002).

Odmienny obraz częstości występowania zachowań homoseksualnych dzieci i młodzieży wyłania się z badań poświęconych seksualności tej subpopulacji w latach 1980 (Izdebski 1992). Zachowania homoseksualne odnotowano wśród 6,4% badanych młodych dziewcząt i 11,5% chłopców¹². Najpopularniejszymi kontaktami były w populacji dziewcząt przede wszystkim wzajemne pieszczoty i w zdecydowanie mniejszym stopniu masturbacja, wśród chłopców pieszczoty, masturbacja, imitacja stosunku, *fallatio*. Dla zdecydowanej większości młodych ludzi kontakty z osobą tej samej płci ograniczały się do jednorazowych bądź kilkukrotnych spotkań. Jedynie 0,5% młodych kobiet i 2,7% młodych mężczyzn przyznawało się do dalszych kontaktów homoseksualnych po osiemnastym roku życia. Zaznaczyć należy, iż w przypadku przywołanego badania zachowań seksualnych nakierowanych na osoby tej samej płci, odpowiedzi nie udzieliło 1/3 badanych, co wskazywać może, iż powyższe wielkości traktować należałoby jako minimalne.

Według badania CBOS-u z roku 1988, co czwarty ankietowany mężczyzna przyznawał, iż był zaczepiany przez homoseksualistów. Z tego 6,7% było indagowanych jako dziecko, 14,8% jako dorosły, zaś 3,7% zarówno jako dziecko, jak i jako dorosły. Z kolei badanie prowadzone wśród rzeszowskich studentów wykazało, iż 8,3% tej populacji było uwodzonych przez gejów i lesbijki (Kocaj 2000: 73).

Zdecydowanie częściej stosunki seksualne nakierowane na osoby tej samej płci występują wśród jednostek odizolowanych od otoczenia. Przykładowo, J. Moczydłowska (1998) szacuje, iż co najmniej 30% dziewcząt przebywających w placówkach resocjalizacyjnych ma tego typu kontakty. Dziewczeta te były przeważnie przed trafieniem do placówki wychowywane

¹² W opinii autora badań Z. Izdebskiego, o ile sposób doboru mężczyzn pozwolił na zapewnienie reprezentatywności próby, o tyle metoda doboru kobiet uczestniczących w badaniu nie umożliwia uogólnienia wyników na populację dzieci i młodzieży płci żeńskiej.

przez samotne matki, jeśli zaś w ich rodzinach był ojciec, stał się on antywzorcem partnera (głównie ze względu na alkohol i agresję), co sprawia, że dziewczęta starają się nie mieć żadnych kontaktów z mężczyznami. Dziewczęta takie są również często ofiarami gwałtów bądź przemocy o podłożu seksualnym.

Brak jest, niestety, szacunków występowania zachowań seksualnych ukierunkowanych na osoby tej samej płci w innych odizolowanych społecznościach – więzieniach, jednostkach wojskowych itp., choć podejrzewać należy większą niż ogólna częstość występowania zjawiska homoseksualizmu w takich okolicznościach.

PODSTAWOWE CHARAKTERYSTYKI HOMOSEKSUALISTÓW

Niewiele tak naprawdę wiadomo o podstawowych charakterystykach homoseksualistów. Sytuacja taka jest zrozumiała, zważywszy na kilka faktów. Po pierwsze, brak badań tej populacji metodą reprezentatywną, albowiem w takim przypadku potrzebna jest wcześniejsza znajomość choćby jej podstawowych cech. Z kolei badania bazujące na doborze celowym z góry skazane są na przekłamania. Jeśli idzie o wyniki badań prowadzonych przy okazji badań klinicznych i kryminalnych, dają one obraz jedynie jednostek nie mających ustabilizowanego życia osobistego bądź mających problemy ze swą homoseksualnością. Z kolei badania prowadzone w klubach i organizacjach środowiskowych dostarczają danych dotyczących jednostek w pełni akceptujących swoją orientację, przy czym występuje zazwyczaj nadreprezentacja osób nieżyjących w trwałym związku. W rezultacie, podając za różnymi autorami informacje o podstawowych charakterystykach gejów i lesbijek, zaznaczyć chciałbym ich wartość jedynie jako wielkości przybliżonych, dających wyobrażenie o kolorycie obrazu, lecz nie o jego konturach.

Niezwykle interesujące są dane dotyczące wieku inicjacji homoseksualnej osób. Dane amerykańskie z roku 1970 wskazują bowiem, iż przed ukończeniem 13 lat dotyczyło to 33% mężczyzn i 17% kobiet, 15 lat – 52% i 22%, 17 lat – 70% i 34%, 21 lat – 88% i 74%. Ogółem 99% homoseksualistów doświadczyło inicjacji homoseksualnej przed trzydziestką (Turner i in. 1995: 184). Wiek inicjacji jest zatem znacząco niższy niż w populacji heteroseksualnej, przy czym w przypadku chłopców różnica jest bardzo

znaczna, zwłaszcza w zakresie bardzo wczesnych doświadczeń homoseksualnych. Może to świadczyć pośrednio o skali uwiedzeń lub seksu, za którym stały przymus bądź zachęta finansowa. W warunkach polskich podejrzewać należy, iż wiek inicjacji homoseksualnej jest znacznie wyższy, albowiem badania prowadzone wśród rodzimych, świadomych swej homoseksualności i akceptujących ją gejów i lesbijek wskazują na decydujące znaczenie pierwszych lat po osiągnięciu pełnoletności (Majka-Rostek 2002: 86-94).

Jak podaje K. Kluzowa (1998:53), częściej spotyka się homoseksualistów wśród osób żyjących w stanie wolnym niż zamężnych i żonatych, aczkolwiek badania zachodnie wskazują, iż co najmniej 20% mężczyzn i 30% kobiet o orientacji homoseksualnej doświadczyło w trakcie swego życia zalegalizowanego związku heteroseksualnego (wątpliwości w tym przypadku wzbudza jednakże definicja osoby o orientacji homoseksualnej).

Badania pochodzące z USA wskazują, iż oprócz wzmiankowanego wcześniej zamieszkiwania na obszarach miejskich (1,6 razy większa częstość niż na obszarach wiejskich), a w szczególności w wielkich miastach (1,5 razy częściej niż na innych terenach), na homoseksualizm męski pozytywny wpływ miały przynależność do rasy czarnej i posiadanie wykształcenia powyżej szkoły średniej (oba czynniki zwiększały prawdopodobieństwo homoseksualizmu o połowę) (Anderson, Stall 2002: 645).

Niezwykle interesująca byłaby znajomość frakcji homoseksualistów świadomych i akceptujących swą tożsamość seksualną, a zwłaszcza liczba osób ujawniających się. Niestety, kwestie te są niezwykle drażliwe, zwłaszcza w polskich realiach, które przez samych zainteresowanych określane są jako dyskryminujące (Majka-Rostek 2002).

W literaturze zachodniej często wspomina się o wychowywaniu w rodzinie niepełnej, bądź w rodzinie, w której występują patologie, jako o czynniku zwiększającym prawdopodobieństwo wystąpienia homoseksualizmu. Potwierdzają to częściowo polskie dane – np. w badaniu B. Banaszek-Parzych (1998) połowa ankietowanych lesbijek pochodziła z rodzin niepełnych i zrekonstruowanych, choć w przeglądowym opracowaniu B. Pileckiej (1999:48) znaleźć można odmienną opinię.

Pamiętać zawsze należy o zróżnicowaniu zbiorowości osób homoseksualnych i problemach z doбором reprezentatywnej próby, sprawiających, iż, według opinii Westa (cyt. za: Pilecka 1999: 62), każdy badający interesującą nas populację znaleźć może potwierdzenie własnych poglądów.

EWOLUCJA POSTAW WOBEC HOMOSEKSUALIZMU W OSTATNICH LATACH ZMIANY POSTAW W SPOŁECZEŃSTWACH EUROPY

Ze względu na niewielką liczebność ujawnionych przypadków, osoby o homoseksualnej orientacji traktowane są zazwyczaj jako grupa mniejszościowa, odznaczająca się cechami relatywnie łatwo pozwalającymi na odróżnienie wchodzących w jej skład jednostek od innych osób. Podejście takie prowadzi najczęściej do pojawiania się uproszczonych ocen – stereotypów i uprzedzeń, a w konsekwencji do mniej lub bardziej zawoalowanej dyskryminacji. Ponieważ społeczeństwo przyznaje zazwyczaj mężczyznom większe prawa niż kobietom, stąd też nie powinna dziwić większa dezaprobatą wobec homoseksualizmu męskiego (utożsamianego z mężczyzną zachowującym się jak kobieta) niż żeńskiego.

Wspomniane tradycyjne, pełne uprzedzeń i stereotypów podejście powoli ulega złagodzeniu. W ostatnich trzech dekadach jesteśmy bowiem świadkami coraz szybszego i głębszego przewartościowania postaw wobec homoseksualizmu. Jeszcze w okresie międzywojennym w większości państw europejskich był on karany więzieniem, a dopiero w latach siedemdziesiątych rozpoczął się proces usuwania tej pozycji z rejestrów chorób. Obecnie zaś – zgodnie z duchem politycznej poprawności – zaczyna się proces uznawania prawa do odmienności również w zakresie orientacji seksualnej.

W całej Europie widoczne było w latach 1990. powolne oswajanie się społeczeństw z homoseksualizmem, przejawem czego jest odnotowana w trakcie badań Europejskich Systemów Wartości zmiana sposobu oceny tego zjawiska. W porównaniu do roku 1990, w 1999 we wszystkich 15 krajach starej UE zanotowano spadek negatywnych ocen (średnio z 7,05 na 5,63 na 10-stopniowej skali, przy czym wartość 1 oznacza, że dane zachowanie zawsze może być usprawiedliwione, zaś wartość 10 – że nie może być nigdy usprawiedliwione). W 12 przebadanych państwach Europy Środkowej i Wschodniej w latach dziewięćdziesiątych również – z jednym wyjątkiem – wzrosła tolerancja dla homoseksualizmu (średnia zmieniła się z 8,81 na 8,02). Wspomnianym wyjątkiem w tym względzie były Węgry, gdzie powyższy miernik wzrósł z 8,29 na 9,55. Najniższym poziomem potępienia w UE homoseksualizm charakteryzował się pod koniec XX wieku w Holandii (3,20), Szwecji (3,35) i Danii (4,41), najwyższym w Portugalii (7,81),

Irlandii Północnej (6,97) i Włoszech (6,17). Społeczeństwa Europy Środkowo-Wschodniej były w tym względzie zdecydowanie mniej tolerancyjne. Nawet najbardziej liberalnie nastawieni Czesi, Słowacy i Słowenicy odznaczali się na tle UE relatywnie wysokim poziomem potępienia (odpowiednio 5,53, 6,09 i 6,38). Najniższym poziomem tolerancji charakteryzowali się Węgrzy (9,55), Łotysze (9,10) i Rumuni (9,09) (Jasińska-Kania 2002: 219-222).

Inną wyraźną różnicą pomiędzy postrzeganiem homoseksualizmu w Europie Zachodniej i Środkowo-Wschodniej było miejsce przypisywane temu zjawisku pośród innych mogących wzbudzać zastrzeżenia moralne. O ile w państwach UE wyraźne było duże przyzwolenie na swobodę zachowań obyczajowych przy wysokim poziomie rygoryzmu obywatelskiego (brak akceptacji dla łapówkarstwa, oszustw podatkowych, wyłudzeń świadczeń od państwa, prowadzeniu samochodu po pijanemu itp.), o tyle w większości krajów byłego bloku socjalistycznego występowała sytuacja odwrotna – wysoki poziom rygoryzmu obyczajowego przy dużej akceptacji dla zachowań antyspołecznych.

ZMIANY POSTAW SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO

W przypadku Polski, zgodnie z badaniem Europejskich Systemów Wartości, również pomiędzy rokiem 1990 a 1999 nastąpił spadek deklarowanej dezaprobaty wobec homoseksualizmu z 9,15 na 8,10. Spośród badanych postaw wobec 13 drażliwych zjawisk społecznych wyższą akceptację otrzymały tylko rozwód, przerywanie ciąży i eutanazja (Jasińska-Kania 2002).

W pewnym stopniu za liberalizację postaw Polaków wobec homoseksualizmu odpowiada czynnik kohortowy – coraz większy udział jednostek pochodzących z generacji bardziej otwartych na to zjawisko. Tak bowiem należy zapewne interpretować wyniki badania wskazującego, iż według polskich studentów opinie ich rodziców są w tym względzie zdecydowanie bardziej rygorystyczne niż ich własne. Przykładowo, duży poziom akceptacji dla homoseksualizmu męskiego deklarowało 20% badanych studentów, podczas gdy zdaniem respondentów byłoby to prawdą w jedynie 2% w przypadku ich rodziców (dla homoseksualizmu kobiet dane wyniosły odpowiednio 23% i 4%) (Wróblewska i in. 2003: 225, 227). Pomimo wzrastającej aprobaty – jak wynika z innych badań – nadal jednak jedynie 5% Polaków

uważa homoseksualizm za rzecz normalną, dalsze 47% uznając go za odstępstwo od normy gotowe jest go tolerować, zaś 41% odmawia tolerancji wobec tego zjawiska (CBOS 2001)¹³.

Według ankiety CBOS-u (1988) przeprowadzonej w roku 1988, w której homoseksualizm zawężono do relacji między mężczyznami, badani wskazywali na występowanie braku jednordonej oceny wśród Polaków co do wagi zagadnienia. Homoseksualizm uznany został przez 31,9% respondentów za problem błahy, przez 30,7% za poważny (ci ostatni badani podkreślali takie przesłanki swego rozumowania, jak: AIDS, negatywny wpływ na społeczeństwo, przestępczość, demoralizację dzieci i młodzieży), dla kolejnych 6,1% nie stanowił żadnego problemu. Zaznaczyć należy, że aż 30,7% ludności nie potrafiło sprecyzować swego poglądu w tej kwestii. Jako problem poważny dostrzegali homoseksualizm ludzie młodzi, mieszkający w miastach, uczniowie i studenci, posiadający relatywnie dobre wykształcenie, wierzący i praktykujący regularnie.

W opinii badanych wówczas Polaków większość społeczeństwa odnosiła się wrogo do zjawiska homoseksualizmu – takiej odpowiedzi udzieliło aż 65,2% ankietowanych. Jedynie 0,3% respondentów twierdziło coś odwrotnego, zaś 22% uznawało, iż stosunek ten jest obojętny. Odpowiedzi takie nie powinny dziwić, bowiem na pytanie o odczucia, jakie wzbudza w respondentach homoseksualizm, padały następujące stwierdzenia: wstręt (61,8%), pogarda (51,2), obojętność (37,7%), lekceważenie (37,0%), współczucie (34,4%), obawy (32,2), a jedynie 13,4% deklarowało zrozumienie i 8,9% zaciekawienie¹⁴.

¹³ Intrygujące jest porównanie powyższych danych z dwoma badaniami OBOP-u (1995) z lat 1993 i 1995, wedle których blisko 3/4 badanych potępiało współżycie seksualne z osobą tej samej płci, a jedynie po 18% nie wyrażało potępienia. Wskazuje to na brak przekładania się przekonania o dopuszczalności homoseksualizmu na przekonanie o jego „normalności”.

¹⁴ Pośrednio o negatywnym stosunku do homoseksualizmu świadczą również odpowiedzi na pytanie o zgodę władz na stowarzyszanie się tej grupy. Aż 54,4% nie udzielało takiego przyzwolenia, wyjaśniając swe stanowisko koniecznością zwalczania i potępienia homoseksualizmu, stwierdzając, iż nie jest to nikomu potrzebne, stanowi zagrożenie norm moralnych i społecznych i może ułatwić rozszerzenie się zjawiska. Jednakże nawet wśród 24% uznających udzielenie zgody na założenie stowarzyszeń do najczęściej wymienianych uzasadnień obok stwierdzenia „jest im to potrzebne” i „mają takie same prawa jak inni ludzie” pojawiały się opinie, iż może być to pomocne w rejestracji i kontrolowaniu gejów, tj. byłoby korzystne z punktu widzenia walki z AIDS, co również wskazuje na niechętny stosunek badanych (CBOS 1988).

Z kolei, Z. Lew-Starowicz (1993) w badaniu prowadzonym na początku lat 1990. uzyskał odpowiedzi wskazujące, iż ponad połowa respondentów uznaje, że homoseksualiści powinni być traktowani jak inni ludzie (odpowiedzi na „tak” – 54,9% kobiet i 57,2% mężczyzn i na „nie” odpowiednio 22% i 22,7%). W innych badaniach z tego samego okresu J. Augustyniak-Kopka (1992) badała poziom akceptacji wśród wybranych grup społeczno-zawodowych niektórych „kategorii marginesu społecznego” – używając nomenklatury autorki. Spośród pięciu kategorii, homoseksualiści zajęli drugą pozycję, licząc od grupy najbardziej akceptowanej, przy czym poziom deklarowanej tolerancji był pozytywnie skorelowany z osiąganiem wyższych stadiów rozwoju moralnego przez badanych (najwyższym jej poziomem charakteryzowały się jednostki odznaczające się autonomią, autorefleksyjnością – mówiąc bardziej współczesnym Giddensowskim językiem). W tym samym badaniu dostrzec można było jednak wysoki poziom rezerwy w stosunku do jednostek o odmiennej orientacji seksualnej, manifestujący się w bardzo niskim (w porównaniu z innymi grupami) odsetku osób deklarujących zgodę na transfuzję zdrowej, przebadanej krwi od byłego homoseksualisty w razie potrzeby (niższy poziom akceptacji odnotowano tylko w odniesieniu do byłych narkomanów). Sądzić można, iż naznaczenie tej populacji jako narażonej na szczególne ryzyko zakażenia HIV było odpowiedzialne za takie wyniki.

Społecznej akceptacji homoseksualizmu poświęcone było badanie CBOS-u z roku 1994, wedle którego 29% badanych charakteryzowało się pełnym brakiem akceptacji i równoczesnym brakiem chęci do zadzierzgnięcia jakichkolwiek osobistych kontaktów z gejami i lesbijkami¹⁵, dalszych 31% odnosiło się z rezerwą do takich osób (postawa „nie akceptuję, ale nie wykluczam ze społeczności lokalnej”), wreszcie 40% badanych wykazywało brak dystansu i akceptację homoseksualistów jako współuczestników życia społecznego. Wedle tego samego badania, Polacy byli dość liberalnie na-

¹⁵ Grupy wyodrębniono na podstawie syntetycznych zmiennych zbudowanych na podstawie odpowiedzi na pytania „Czy byłbyś za tym, aby homoseksualista”: 1) „należał do grona twoich bliskich znajomych?” (odpowiedzi „tak” – 45% i „nie” – 45%), 2) „był najbliższym sąsiadem?” (58% i 33%), 3) „pracował w tym samym zakładzie pracy?” (62% i 29%) oraz 4) „mieszkał na tej samej ulicy/w tej samej wsi?” (68% i 24%). Jak widać, akceptacja homoseksualizmu rośnie w stosunku do jednostek coraz bardziej oddalonych towarzysko i przestrzennie od badanych.

stawieni co do prawnego umożliwienia działania homoseksualistom, pod warunkiem, iż działanie to będzie ograniczone do własnego grona (na prowadzenie klubów zgodziło się 56% vs 34%, na zrzeszanie w organizacjach odpowiednio 53% i 36%, na wydawanie środowiskowych czasopism 51% i 40%), oraz zdecydowanie niechętni wobec działań w sferze publicznej (sprawowanie wysokich funkcji publicznych – za umożliwieniem 25%¹⁶, przeciwko 63%, praca w charakterze nauczyciela – odpowiednio 13% i 79%). Najmniej praw badani skłonni byli przyznać w sferze prawa rodzinnego – albowiem legalizację małżeństw homoseksualnych popierało 19% (przeciw było 71%), adopcję zaś jedynie 6% przy 88% głosów przeciwnych¹⁷.

W prowadzonym w roku 1995 przez IFiS PAN badaniu „Postawy Polaków wobec zmian” zadano respondentom pytanie o ocenę tolerancyjności Polaków wobec różnorodnych grup mniejszościowych, w tym homoseksualistów. W opinii 16% badanych byliśmy wówczas społeczeństwem nadmiernie tolerancyjnym w tym względzie, dalsze 29% stwierdzało, że Polacy byli tolerancyjni w takim stopniu, w jakim powinni. Największa część ankietowanych (34,3%) uznawała jednak, że polskie społeczeństwo jest za mało tolerancyjne (zaznaczyć chciałbym, iż ponad 1/5 nie miała zdania na ten temat, odsetek znacznie wyższy niż w przypadku deklaracji stosunku do innych mniejszości, co zdaniem A. Sicińskiego (1997: 400-401) świadczy o dezorientacji społecznej w tej kwestii).

O wzroście tolerancji wobec osób o odmiennej orientacji seksualnej świadczyć może fakt, iż w badaniu Pentoru z roku 2003 na pytanie, czy respondentom przeszkadza otwarte demonstrowanie odmienności przez homoseksualistów, aż 60,8% zadeklarowało brak oporów, zaś 36,2% wyra-

¹⁶ W przypadku sprawowania wysokich funkcji państwowych homoseksualizm był równie wrogo oceniany jak współpraca z SB, gorzej zaś niż uprzednia przynależność do PZPR, bycie osobą zamożną, posiadanie innego niż rzymskokatolickie wyznania. Mniej korzystnie oceniano jedynie inne niż polskie pochodzenie etniczne.

¹⁷ Adopcja dzieci jest najmniej przychylnie oceniana przez badanych – np. w badaniu Pentora z 2003 roku aż 83,2% respondentów odmawiało parom homoseksualnym takiej możliwości, dopuszczało zaś jedynie 10,5%. Również wyniki ankiety CBOS z tego samego roku wskazywały na zbliżony, niski poziom akceptacji – 8% za i 84% przeciwko (CBOS 2003), wielkości w zasadzie nie różniące się w porównaniu do wcześniejszego badania CBOS-u z roku 2001.

ziło dezakceptację takiego stanu rzeczy. Podkreślenia godny jest w tym przypadku bardzo niski odsetek osób niezdecydowanych (3%)¹⁸.

Teoretycznie rzecz biorąc, o wysokiej tolerancji polskiego społeczeństwa świadczyć mogą również wyniki Europejskiego Sondażu Społecznego (2002). Wedle tego reprezentatywnego badania, 0% Polaków odpowiadało pozytywnie na pytanie o przynależność do grupy dyskryminowanej ze względu na orientację seksualną. Należy jednak sądzić, iż w tym przypadku brak wzmianek wynikał z unikania przez jednostki najbardziej świadome swej nietradycyjnej tożsamości seksualnej uczestniczenia w badaniu, jak też i niechęci do udzielania odpowiedzi na tak intymne pytanie. Pośrednio świadczą o tym generalnie bardzo niskie udziały pozytywnych odpowiedzi na tak sformułowane pytanie w innych krajach europejskich (maksymalnie 0,7% w Wielkiej Brytanii).

Jak już wspominałem, stosunek osób młodych, uczniów i studentów do homoseksualizmu jest o wiele bardziej życzliwy niż ogółu Polaków. Potwierdzają to np. badania B. Turkowskiej (1998) prowadzone wśród studentów łódzkich. W porównaniu do badania CBOS-u z 1994 roku, używano praktycznie we wszystkich pozycjach wyższy poziom akceptacji: na prowadzenie klubów gejowskich zgadzało się 86% badanych, na zrzeszanie w organizacjach 81%, sprawowanie wyższych urzędów publicznych 53%, pracy jako nauczyciela 33%, zaś na zawieranie małżeństw homoseksualnych 38%. Tylko zgoda na adopcję była niższa – 4% (choć z drugiej strony, znacznie niższy był także odsetek jednostek mówiących zdecydowane „nie”). Również w stosunku do badania CBOS-u z 1988, dotyczącego stosunku do osób bliskich i dalszych (kolega, sąsiad, osoba z tej samej ulicy), odnotowano wyższe odsetki osób nie widzących w utrzymywaniu kontaktów z „takimi” osobami nic złego, choć z drugiej strony jedynie 60% respondentów deklarowało, iż nie miałyby nic przeciwko homoseksualistom wśród bliskich znajomych.

Podobne bardziej korzystne wobec homoseksualizmu postawy stwierdziła K. Slany (2002: 241) – w tym przypadku aż 51% studentów określało

¹⁸ Mówiąc o wzroście akceptacji dla homoseksualizmu, pamiętać jednak należy, iż 36% badanych przez CBOS w roku 2003 wciąż uznawało, że osoby tej samej płci pozostające w związku nie powinny mieć prawa do uprawiania stosunków seksualnych (w roku 2001 odsetek ten wynosił 46%).

swój stosunek do związków homoseksualnych jako obojętny, 13% jako pozytywny, zaś 33% jako negatywny, co wskazuje, zdaniem przywołanej autorki, na wysoki poziom akceptacji dla takich związków bądź na niewiedzę odnośnie do ich istnienia i funkcjonowania (jedynie 18% badanych znało osobiście osoby żyjące w tego typu związkach).

Pomimo wyższego poziomu tolerancji odnotowywanego wśród studentów, również i w tej zbiorowości odnaleźć można opinie świadczące o podejrzliwości badanych – przykładowo wśród badanych studentów WSP w Rzeszowie, choć 45% uznało, iż w przypadku spotkania geja należy „nie czynić” (w przypadku lesbijki – 48,8%), znaczna część (38,4%) wybrało kategorię „skierować na leczenie” (przy czym nieco częściej kierowano by taką propozycję do gejów) (Kocaj 2000).

Do wniosku o wciąż silnie utrwalonym stereotypie osób homoseksualnych prowadzą badania krakowskich studentów prowadzone przez B. Pilecką (1999). Homoseksualiści postrzegani są jako jednostki o słabym nasileniu potrzeby osiągnięć, niskiej wytrwałości, nie umiejące planować i nie funkcjonujące poprawnie w społeczeństwie, głównie wskutek nadmiernej koncentracji na własnej osobie i unikania angażowania się w bliskie relacje z innymi. Pomimo tego, iż badani studenci opisywali swój obraz typowego homoseksualisty z wykorzystaniem dużej liczby negatywnych przymiotów, jednocześnie przyznawali jednostkom tworzącym tę subpopulację wysoki poziom inteligencji i wysoką oryginalność. O tym, że jest to stereotyp, najlepiej świadczy chyba fakt, iż jedynie co dziesiąty respondent przyznawał, że zna osobiście jakąś osobę „kochającą inaczej”.

Zdecydowanie mniej tolerancyjnie niż wobec homoseksualizmu Polacy są nastawieni do możliwości prawnego zawarcia związku małżeńskiego przez osoby tej samej płci. W badaniu z roku 2001 aż 53% ankietowanych zdecydowanie odrzucało taką możliwość, dalszych 16% było jej niechętnych, jedynie 24% dopuszczało taką możliwość (16% – raczej tak, dalszych 8% – zdecydowanie tak)¹⁹. Znacznie bardziej tolerancyjne były osoby mniej

¹⁹ W innym badaniu CBOS (2002) otrzymał wielkości jeszcze mniej korzystne dla możliwości zalegalizowania związków homoseksualnych. Zdecydowanie taką możliwość popierało jedynie 4% respondentów, 11% było „raczej za”, zdecydowani przeciwnicy stanowili 62% badanych, dalszych 14% było niechętnych (odpowiedzi „raczej nie”). Również i w tym przypadku bardziej pozytywnie do zalegalizowania związku podchodzili ludzie młodzi, mieszkańcy dużych i wielkich miast, osoby najlepiej wykształcone, dobrze

religijne, młodsze i lepiej wykształcone. Jednakże jednocześnie 58% respondentów uznaje prawo par homoseksualnych do posiadania wspólnego majątku, 45% do korzystania z ulg podatkowych (tj. wspólnego rozliczania się, tak jak to czynią małżonkowie), 40% do utrzymywania stosunków seksualnych.

Zbliżone, aczkolwiek nieco bardziej przychylne wyniki uzyskano w roku 2003, albowiem zadeklarowanych przeciwników było 44%, niechętnych 12%, zaś 34% zgadzało się na takie rozwiązanie (z czego zdecydowanie – 12%). W sondażu CBOS-u wspólnotę majątkową osób tworzących związek tej samej płci dopuszczało 55%, zaś korzystanie z ulg podatkowych na wzór tych dostępnych małżonkom – 47% (CBOS 2003).

Zdecydowanie najmniejszą przychylnością cieszy się możliwość adopcji przez pary homoseksualne dzieci – w tym przypadku jedynie 8% Polaków skłonnych jest zaakceptować takie rozwiązania prawne, podczas gdy dziesięć razy więcej (84%) jest takiej możliwości przeciwna (CBOS 2001; CBOS 2003).

Kończąc niniejszy wątek, przedstawić chciałbym dane informujące o postrzeganiu ocen i zachowań społeczeństwa polskiego wobec homoseksualizmu i osób zorientowanych homoseksualnie w opinii tychże osób. Przykładowo, 1/4 badanych w Warszawie lesbijek miała kontakt z agresywnym zachowaniem otoczenia (obelgi, wyzwiska, okazywany brak szacunku), nie dziwi zatem, iż 4/5 stwierdzało, że żyją w społeczeństwie nietolerancyjnym. 3/4 spośród badanych zdekonspirowało się tylko przed wybranymi osobami. Zbliżony do tej wielkości jest odsetek kobiet przyznających, że przynajmniej w miejscach publicznych kontrolują swe zachowanie (tj. ukrywają orientację). Brak tolerancji sprawiał, że wszystkie badane (pochodzące w zdecydowanej większości z Warszawy) chciałyby wyjechać za granicę, 40% na stałe (Banaszek-Parzych 1998).

oceniające własne warunki materialne, nieuczestniczący w praktykach religijnych, osoby stanu wolnego. Zaznaczyć jednak chciałbym, iż różnica w podejściu dotyczyła nie tyle zdecydowanego poparcia, ile „odcieni szarości”. Wspomniane czynniki zwiększają przede wszystkim odsetek respondentów mówiących „jestem raczej za” i „jestem raczej przeciw”, co świadczy o niepewności własnych ocen i odczuciu ambiwalencji. Zbliżone do powyższych wyniki odnaleźć można w badaniu prowadzonym przez Pentor (2003), gdzie za zalegalizowaniem związków homoseksualnych było 28,6% badanych, przeciw zaś 62,8%.

W latach dziewięćdziesiątych zaobserwować można było w Polsce wzrost deklarowanej tolerancji wobec osób homoseksualnych. Za taki stan rzeczy odpowiedzialnych jest kilka przyczyn. Najważniejszą zapewne jest odnotowywany spadek rygoryzmu w sferze obyczajowej. Nie można pominąć jednakże takich czynników, jak dochodzenie do dorosłego wieku generacji, które również w badaniach prowadzonych kilkanaście lat temu były bardziej liberalnie nastawione do homoseksualizmu (czynnik kohortowy), czy swoistą modę w niektórych przynajmniej sferach życia i środowiskach na kontakty z gejami i lesbijkami (np. moda na homoseksualne dyskoteki, fryzjerów czy szerzej wizażystów). Dodać można i inne przyczyny, aczkolwiek raczej tytułem hipotezy badawczej, bazującej jedynie na racjonalnych przesłankach niż na naukowych dowodach. Obecny brak jawnej dyskryminacji ze strony państwa (przypomnieniem możliwości w tym względzie niech będzie akcja „Hiacynt”²⁰ z roku 1986) oraz pojawienie się w środowisku wielkomiejskim całej grupy zawodów przynoszących wysokie zarobki w zamian za posiadane kwalifikacje prowadzić może do szerszego ujawniania się osób homoseksualnych. Ujawnienie się z kolei ułatwiać może akceptację, weryfikując negatywne uprzedzenia i stereotypy otoczenia²¹. Być może zmienia się również percepcja przyczyn homoseksualizmu, od założenia o występowaniu możliwości swobodnego wyboru orientacji seksualnej do przyjmowania biologicznego determinizmu zainteresowania osobami własnej płci²². W takim przypadku postawy wobec homoseksualizmu automatycznie musiałyby ewoluować w kierunku powolnego uznania go za rzecz naturalną, co jeszcze nie znaczy w pełni aprobowaną.

²⁰ O akcji „Hiacynt” więcej napisano w artykule A. Więcha *Różowy odcień PRL-u*, w niniejszej publikacji.

²¹ W badaniu CBOS-u z roku 1994 jedynie 10% respondentów twierdziło, iż zna kogoś homoseksualistę, zaś 86% zaprzeczało takiej możliwości. Wśród znających występowała nadreprezentacja mieszkańców większych miast i osób z wyższym wykształceniem, co świadczyć może zarówno o obiektywnie częstszym występowaniu homoseksualizmu w miastach, mniejszych obawach przed manifestowaniem swej odmienności, jak również o mniejszej prudencji ich mieszkańców.

²² Znam tylko jedno badanie, w którym zadawano tego typu pytanie (Kocaj 2000). W opinii rzeszowskich studentów waga obu przyczyn jest jednakowa – 42,2% uznało bycie gejem czy lesbijką za niezależne od woli jednostki, zaś 41,7% uważało przeciwnie.

Intrygujące, jak na społeczną percepcję homoseksualizmu wpłynęła tocząca się na łamach „Gazety Wyborczej” dyskusja prowadzona przy okazji omawiania zagadnienia zalegalizowania związków homoseksualnych w Polsce. Przede wszystkim, zważywszy na ograniczony zasięg czytelnictwa tradycyjnej prasy w Polsce, wątplić należy co do szerokiego rezonansu, wykraczającego poza bezpośrednio zainteresowane środowiska (czego przejawem była choćby dyskusja prowadzona na witrynach oficjalnie przyznających się do reprezentowania społeczności gejowskiej), aczkolwiek zmieniać się może na jeszcze bardziej liberalne podejście lokalnych elit intelektualnych, tj. tych środowisk, które już obecnie odznaczają się najbardziej tolerancyjnym stosunkiem do tej kwestii.

„PUNKTY ZAPALNE” W Dyskusji o HOMOSEKSUALIZMIE

Na kształtowanie się postaw i ocen odnośnie homoseksualizmu wpływ mają przede wszystkim funkcjonujące stereotypy, upatrujące w gejach i lesbijkach osoby o podwyższonym ryzyku występowania różnorodnych chorób (zwłaszcza przenoszonych drogą płciową) i innych stanów uznawanych za patologiczne. W niniejszym punkcie spróbuję w miarę dostępności materiału statystycznego odnieść się do zasadności postrzegania homoseksualizmu przez pryzmat sytuacji uchodzących powszechnie za patologiczne.

AIDS

Wspominałem już o wzroście jawnego zainteresowania homoseksualizmem na fali dyskusji o AIDS. Rzeczywiście, stosunki homoseksualne – przede wszystkim pomiędzy mężczyznami – sprzyjają zarażeniu wirusem HIV. Ocenia się bowiem, iż ryzyko zakażenia w przypadku stosunku analnego wynosi 1/30-1/125, zaś w przypadku seksu waginalnego jedynie 1/600-1/2000. W rzeczywistości ryzyko może być nawet większe, albowiem zakażenie inną chorobą przenoszoną drogą płciową wzmacnia szansę zakażenia HIV. Homoseksualiści charakteryzują się również znacznie częstszym występowaniem zakaźnych bakteryjnych chorób pokarmowych, co wyjaśnić można specyficznymi praktykami analno-oralnymi. Zakażeniom sprzyja też

duża liczba często zmienianych partnerów²³ (Kryczka 1998). Waga znajomości zachowań seksualnych dla epidemiologów zajmujących się problemem HIV/AIDS wzrasta z czasem – o ile w początkowym okresie zarówno w krajach Europy Zachodniej, jak i w Polsce rozprzestrzenianie się wspomnianych chorób było ściślej związane z dożywlnym braniem narkotyków²⁴, o tyle obecnie wśród nowych zachorowań poczynają wyraźnie dominować zakażenia drogą płciową w stosunkach heteroseksualnych (Izdebski 1997). W efekcie, na 125 nowych przypadków zachorowań na AIDS odnotowanych w roku 2001, jedynie 12 osób zakażyło się wskutek kontaktów homo- i biseksualnych (choć odnośnie do 16 osób brak było wiarygodnego stwierdzenia źródła zakażenia), zaś na 559 nowo stwierdzonych przypadków HIV tylko 24 dotyczyły homo- i biseksualistów. Ogółem wśród osób, które pomiędzy rokiem 1986 a 2001 zachorowały na AIDS, 23,7% stanowiły te, które miały jakieś doświadczenia z partnerem tej samej płci; wśród zmarłych odsetek ten przyjął wartość 28,6% (Szata 2003).

Rozprzestrzenianie się HIV w początkowym okresie (lata osiemdziesiąte, wczesne lata dziewięćdziesiąte) pociągało za sobą wzrost rygoryzmu, jeśli idzie o zachowania seksualne. Jednakże pod koniec lat dziewięćdziesiątych dostrzec można było tak w USA, jak i w Wielkiej Brytanii wzrost częstości występowania ryzykownych zachowań seksualnych, zarówno w populacji osób heteroseksualnych, jak i homoseksualnych (w tym ostatnim przypadku idzie np. o seks z osobami o nieznanym wyniku testu HIV oraz nieużywanie prezerwatyw przy stosunkach analnych) (Dodds i in. 2000; Johnson i in. 2001). Być może było to spowodowane uspokojeniem opinii publicznej przez wprowadzenie skutecznych terapii wzmacniających organizm w walce z HIV. Wydaje się, że również w Polsce strach przed zakażeniem HIV, tak znamienne dla końca lat osiemdziesiątych i początku lat dziewięćdziesiątych, poczyną się zmniejszać.

²³ W tym ostatnim przypadku podkreślić należy, że choć mówiąc o AIDS zaznacza się przede wszystkim ryzyko zakażenia w przypadku seksu między mężczyznami, badania brytyjskie wskazują, iż kobiety o dużej liczbie partnerów charakteryzują się większym prawdopodobieństwem posiadania kontaktów seksualnych również z kobietami (Wadsworth i in. 1996: 198).

²⁴ Znamienne w tym względzie jest to, że w Polsce w roku 1990 na 100 przebadanych narkomanów dożywlnych liczba osób seropozytywnych wynosiła 7,2 osoby, podczas gdy na 100 przetestowanych homoseksualistów – 3,8 osoby (Kozakiewicz 1997: 38). W roku 1995 wśród oficjalnie znanych nosicieli HIV, 70% zaraziło się przez dożylną narkomanię, prawie 7% przez stosunki homoseksualne i biseksualne, 2% przez stosunki heteroseksualne, zaś 16% w nieznanach okolicznościach (Kozakiewicz 1997: 40).

PROSTYTUCJA

Jeśli idzie o prostytucję, trudno jest określić jej zakres. Według danych pochodzących jeszcze z lat 1960., 40% homoseksualistów płaciło lub otrzymywało pieniądze za kontakty płciowe. Wielkości te odnoszą się głównie do USA i nie można ich bezkrytycznie stosować do sytuacji w Polsce²⁵. Pewnym wskaźnikiem co do rodzimej sytuacji może być informacja pochodząca jeszcze z połowy lat osiemdziesiątych, gdy po akcji „Hiacynt” odnotowano 1437 męskich prostytutek, choć intrygujące jest kryterium uznania kogoś za uprawiającego akurat tę profesję w tamtych czasach (Lew-Starowicz, Lew-Starowicz 1999: 170). Jako swoistą wskazówkę potraktować można liczbę ogłoszeń komercyjnych w prasie środowiskowej – przykładowo w jednym z numerów „Nowego Mena” (2002, nr 8) znaleźć można 69 anonсів osób prywatnych i 21 agencji w rubryce „ogłoszenia komercyjne”, co nawet przy założeniu, że każda agencja zatrudnia 10 osób (wielkość moim zdaniem znacząco zawyżona), daje zdecydowanie niższą liczbę – poniżej trzystu osób²⁶. Przegląd ogłoszeń potwierdza przy tym opinię, iż uprawianie prostytucji męskiej ograniczane jest przez wiek – podawany wiek z reguły jest znacznie niższy niż 25 lat, przy czym w zdecydowanej większości niższy o kilka lat. Podane powyżej szacunki liczby męskich *sex-workerów* są niewątpliwie zaniżone. Ogłoszenia w prasie dotyczą usług „z górnej półki”, skierowanych do zamożnych klientów. Przynajmniej kilkakrotnie więcej usług tego typu świadczonych jest przez męskie prostytutki (często nastolatków) w okolicach dworców większych miast.

Punktem o szczególnym znaczeniu jest prostytucja nieletnich²⁷. W tym przypadku więcej wiadomo o prostytucji młodych Polaków poza granicami

²⁵ Swoistą wskazówką co do sytuacji w tym względzie może być informacja, że wśród młodych Polaków, którzy w latach 1980. przed 18. rokiem życia mieli kontakty homoseksualne, zjawisko prostytucji dotyczyło 3,0% dziewcząt i 13,1% chłopców (Izdebski 1992: 42). Przekłada się to na 0,2% wszystkich dziewcząt i na 1,5% chłopców.

²⁶ Nie można jednak zapominać, że ogłoszenia prasowe zamieszczają osoby uprawiające prostytucję świadczące usługi „z wyższej półki”, oraz o tym, iż w wielu przypadkach prostytucja ograniczona jest do stałych klientów.

²⁷ Szerzej należałoby powiedzieć, że generalnie takim punktem jest podejmowanie stosunków homoseksualnych z nieletnim(i). Brak jest w tym przypadku jednak badań empirycznych, co wynika co części z całkowicie nieprzychylniej opinii Polaków wobec pedofilii (np. w badaniu CBOS 2004 94% respondentów uznało pedofilię za przestępstwo).

niż w kraju. Niektóre szacunki mówią, że np. 150 nieletnich polskich chłopców uprawia prostytucję w jednym tylko miejscu – dworcu Zoologischer Garten w Berlinie, w całym zaś Berlinie spośród 3000 nieletnich chłopców świadczących komercyjnie usługi erotyczne, połowę stanowią Polacy (Morawska 2003). Dane odnoszące się do stolicy Niemiec nie powinny nas dziwić. W opinii międzynarodowych organizacji praw dziecka Berlin i Praga w ostatniej dekadzie stały się największymi w Europie skupiskami prostytucji męskiej, zwłaszcza nastoletniej (Morawska 2003). W przypadku prostytucji nieletnich w Polsce nie jest znana jej skala, lecz niektóre szczegółowe badania wskazują zwłaszcza na alkoholizm rodziców i spowodowane tym uciekinierstwo z domu jako główne przyczyny prostytuowania się młodych chłopców (Sledzianowski 1998: 226-227).

ZABÓJSTWA

Kolejnym punktem zapalnym w dyskusji o homoseksualizmie są morderstwa, jakie mają rzekomo często miejsce w tym środowisku. W Polsce pomiędzy rokiem 1976 a 1996 popełniono 186 zabójstw homoseksualnych, tj. takich, w których przyczyna zabójstwa pozostawała w bezpośrednim lub pośrednim związku ze sferą zachowań seksualnych zorientowanych na osoby tej samej płci. 70% tych morderstw miało wykrytych sprawców. W 2/3 ofiarami byli homoseksualiści, w blisko 20% biseksualiści, co dziewiąty denat był dzieckiem płci męskiej, ofiarą pedofilii homoseksualnej²⁸. Jeśli idzie o wiek ofiar, jego rozkład był następujący: do 15 lat – 11,1%, 16-35 lat – 27,7%, ponad 35 lat – 61,5%. Z kolei ta sama charakterystyka odnosząca się do sprawców²⁹ wygląda całkowicie odmiennie: 60% sprawców zabójstw miało mniej niż 20 lat, dalsze 25% było w wieku 21-25 lat. Jedynie w nielicznych przypadkach sprawca był starszy od ofiary. A zatem typowe zabójstwo kończyło się zgonem homo- i biseksualistów w starszym wieku, dokonywanym przez młodych lub bardzo młodych mężczyzn. Już takie porównanie wskazuje na sekwencję zdarzeń poprzedzających mord. Naj-

²⁸ Wśród zabójstw tylko jedno było morderstwem kobiety, skądinąd przypadkowego świadka.

²⁹ Spośród 82 ustalonych sprawców, tylko w dwóch przypadkach były to kobiety, współuczestniczące w zabójstwie z mężczyzną. W obu wspomnianych przypadkach motyw miały charakter ekonomiczny.

częściej bowiem zabójstwo popełniane jest przez uprzednio zatrudnionego „chłopca do wynajęcia” (40% sprawców to męskie prostytutki³⁰, w kilku przypadkach motywem były niesnaski co do zapłaty za usługi) (Lisiecki 2000).

Młody wiek sprawców był skorelowany z ich niskim poziomem wykształcenia i generalnie niskim statusem społecznym, choć jako ciekawostkę zaznaczyć należy, iż dwukrotnie wyższy odsetek sprawców pochodził z rodzin inteligenckich niż chłopskich. Pośrednim wyjaśnieniem może być fakt, iż 95% wszystkich zabójstw ma miejsce w miastach (Lisiecki 2000).

ZAKOŃCZENIE

Jak wspomniano na wstępie, szersze zainteresowanie homoseksualizmem było ubocznym efektem pojawienia się w latach osiemdziesiątych nowych chorób przenoszonych drogą płciową. Szerzenie się tych chorób jest zjawiskiem o charakterze socjobiologicznym. Zwłaszcza w przypadku najbardziej niebezpiecznej z nich – AIDS, w ostatnich dekadach podstawową metodą kontrolowania jej rozpowszechniania jest oddziaływanie na ludzkie zachowania w sferze seksualnej. Tym samym niezbędna jest znajomość tychże zachowań, zwłaszcza obarczonych największym ryzykiem zakażenia.

Generalnie zakres występowania i rozpowszechniania się homoseksualizmu jest trudny do oceny zarówno z powodu płynnej granicy oddzielającej heteroseksualistów od homoseksualistów (biseksualizm), jak i wynikającej z odczuwanej społecznej dezakceptacji tego zjawiska niechęci do ujawniania swych skłonności do osób tej samej płci. Zdecydowanie łatwiej i wiarygodniej ocenić można rozpowszechnione postawy wobec tego zjawiska, choć prezentowany w niniejszym opracowaniu materiał statystyczny wskazuje jednoznacznie na wynikające z chęci politycznej poprawności niekonsekwencje w stosunku Polaków do homoseksualistów.

Tolerancja w Polsce w odniesieniu do zachowań obyczajowych występuje w dominującej postaci jako tolerancja bierna, tj. akceptacja istnienia odmiennych opcji obyczajowych, swoista odmiana indyferentyzmu. W przypadku zaistnienia konfliktów wartości czy interesów ta odmiana tolerancji

³⁰ Podkreślić należy jednak, że w żadnym przypadku nie był to pracownik agencji towarzyskiej, co świadczy o relatywnym bezpieczeństwie klientów tego typu przybytków.

przemienia się łatwo w brak tolerancji, albowiem towarzyszy jej brak prób zrozumienia odmienności. Tym niemniej osoby homoseksualne traktowane bywają – co prawda, głównie przez media – coraz częściej jako reprezentanci mniejszości. Wynika to przede wszystkim z działania prężnych, opiniotwórczych i tolerancyjnych – o ile nie wręcz liberalnych obyczajowo – środowisk, łatwo znajdujących dojścia do mediów. Otwartym pytaniem pozostaje, w jakim stopniu wspomniane środowiska traktują problem tej właśnie mniejszości jako wygodną zasłonę dymną, temat zastępczy (takie wrażenia niejednokrotnie można odnieść, słuchając odnoszących się do kwestii legalizacji związków osób tej samej płci wypowiedzi przedstawicieli lewicy³¹).

W przypadku uznania za mniejszość, zaobserwować można dwa podstawowe kierunki działań organizacji skupiających polskich gejów i lesbijki. Pierwszy z nich ma za zadanie osiągnięcie pełnej podmiotowości i niezależności w zakresie preferowanego stylu życia. W takim przypadku następuje kontynuacja izolacji środowiska homoseksualnego. Drugi to dążenie do integracji z większością i współpracy bazującej na uznaniu równoprawnego charakteru tejże grupy (Bojar 1997: 161). I choć obserwowany w ostatnich latach w Polsce wzrost zainteresowania problematyką homoseksualizmu w kontekście praktyk dyskryminacyjnych i nierówności wobec prawa mógłby sugerować, iż zmierzamy w drugim kierunku, materiał statystyczny przedstawiony wcześniej wskazuje – wedle mojej oceny – że **polskie społeczeństwo pragnie utrzymania status quo**. Powolna ewolucja postaw wobec homoseksualizmu w kierunku coraz częstszego traktowania zachowań seksualnych ukierunkowanych na osoby tej samej płci jako prywatnej sprawy dorosłych, świadomych swych czynów ludzi wynika bardziej z wpływu czynnika kohortowego (coroczne zasilanie dorosłej populacji przez coraz bardziej liberalne „roczniki”) niż przemian mentalnych pozostałych członków społeczeństwa.

³¹ Skądinąd odnieść można wrażenie, że nie jest to tylko polska specyfika. Generalnie, w krajach Europy Środkowo-Wschodniej próby wprowadzenia jakichś form uznania związków osób tej samej płci spotykają się z żywym sprzeciwem mającym swe źródło w dziedzictwie komunizmu, uznającym homoseksualizm za przestępstwo i chorobę psychiczną, jak i silnym w wielu krajach wpływie Kościoła katolickiego (Whitmore 2004).